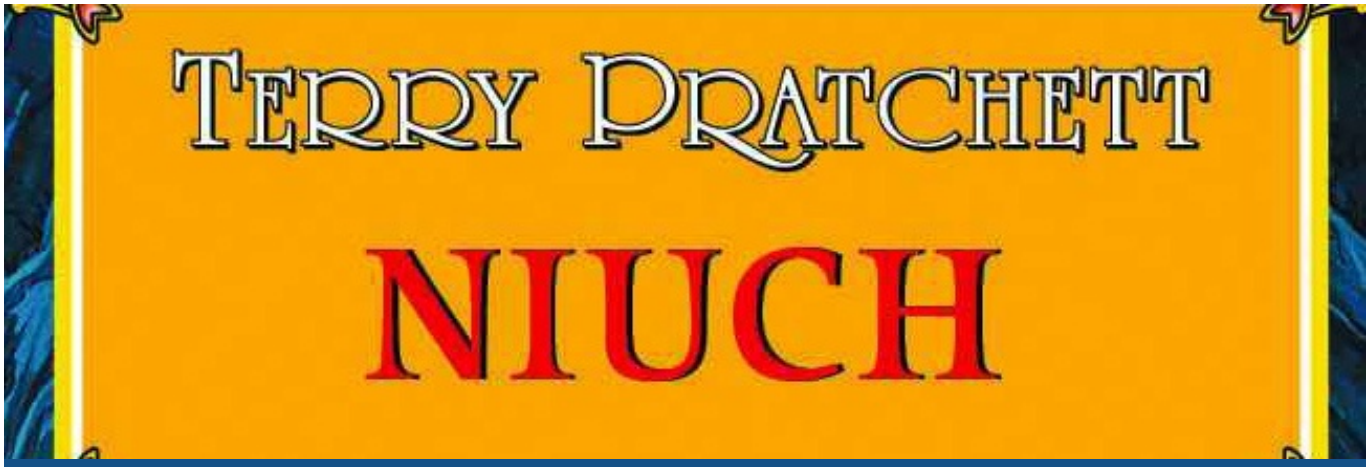
Niuch. Terry Pratchett

2013-08-23



Czyli Samuel Vimes idzie na...

Wyobraźmy sobie taką scenę: gabinet, biurko, jakaś szafa. Za oknem słychać zgiełk miasta (Ankh-Morpork). Przy biurku siedzi osoba wyglądająca na strażnika. Strażnika wysokiego szczebla dokładnie rzecz biorąc. Rozmawia z jedną z strażniczek na temat odznaki i tego że będzie musiał ją komuś oddać... Na schodach słychać tupot, do gabinetu wkracza grupa roześmianych strażników. Kapitan Marchewa wręcza małą paczuszkę, z tekstem: „Wiemy że zasługuje Pan na więcej...” Czyżby komendant Straży Miejskiej Ankh-Morpork, Jego Łaskawość Diuk sir Samuel Vimes odchodził na emeryturę?! ON?! To nie możliwe!

Ano i nie możliwe, tak dobrze(!) Samuel mieć nie będzie. Spotyka go coś o wiele gorszego. Jedzie na **urlop**. Dwutygodniowy. Człowiek jego pokroju, jak on wytrzyma na urlopie? To jednak nie wszystko, urlop będzie spędzał w rodzinnej posiadłości na **wsi**. Tak, człowiek bardziej miejski niż miasto (i ja :-)) będzie poznawał uroki życia na wsi, wraz z swoją małżonką Sybil Ramkin i synem Samem Juniorem. Towarzyszyć im będzie Willikinsen – kamerdyner o tajemniczej przeszłości. Mieszkać będą w posiadłości wraz z około 300 osób służby. To będą ciężkie dwa tygodnie...

Chyba że autor umożliwi mu podjęcie śledztwa w sprawie morderstwa i pogoni na sprawcą. Problemem jest to że to są tereny poza jurysdykcją Sama. Porodzi sobie oczywiście, w końcu to Vimes. :-)

Niuch jest kolejną książką Terrego Pratchetta z cyklu Świat Dysku. Jak się można już domyślić pierwsze skrzypce gra Sam Vimes, kapitan Straży Miejskiej, Pies na przestępców. Przyznam się że książki o tematyce Straży Miejskiej są moim ulubionym cyklem. Nie znaczy że inne są nieciekawe, czy nudne. Nie, akurat ci bohaterowie jakoś najbardziej mi podpasowali. Tym razem Terry wziął na

„warsztat” życie na wsi. Dziwne gry, czas spędzany po pracy w pubie, niechęć do obcych, różne małe i większe tajemnice i których wie chyba każdy, ale nikt nie opowiada. Mamy opisaną niechęć do „Panów” - w końcu to Vimes jest właścicielem okolicznej ziemi (choć nie jest z tego powodu szczęśliwy). Dowiemy się o początkach nowej, bardzo nietypowej kolekcji Sama (mały). Moge tylko wspomnieć że została ona zainspirowana literaturą. Jak działa lokalna policja (oj Sam się tu natłumaczy, co i jak powinno być). Główną tematem który się przewija jest jednak tolerancja. I to nie do obcych ludzi na wsi, ale do innych gatunków.

Powieść jest napisana w typowy Pratchettowkim stylu, jest zabawna, lekka, przemyca treści jak zawsze. Nie brakuje scen pogoni, dramatycznych momentów, bójek, wygrywającej sprawiedliwości (oczywiście). Są znane postaci z poprzednich książek, trafi się nawet zirytowany Lord Veninari (i to NIE na Sama), oraz Nobbs który [CENZURA] :-)

Książki Terrego Pratcheta zawsze polecam, ta nie jest wyjątkiem, a dla tych lubujących w opowieściach o Straży Miejskiej pozycja obowiązkowa!

Artur Wyszyński